

## WILHELM FLEISCHER

ur. 1925; Drohobycz



Miejsce i czas wydarzeń	Drohobycz, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Drohobycz, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, rodzina i dom rodzinny, rodzice, ojciec, Izydor Fleischer, matka, Anna Fleischer, dziadkowie, fabryka, odlewnia żelaza dziadka, dzieciństwo, Bruno Schulz (1892-1942), wujkowie, Niemcy

### Rodzina

Nazywam się Wilhelm Fleischer, zdrobniale wołają na mnie Wilek, tutaj w Izraelu, Zeev. Urodziłem się 10 lutego 1925 roku w Drohobyczu, w południowo-wschodniej Polsce, niedaleko Lwowa, tam spędziłem dzieciństwo.

W Drohobyczu przeżyłem 19 lat. Pierwsze lata to było dzieciństwo pogodne. Dziadek mój był właścicielem odlewni żelaza. Tam mieszkali również moi rodzice i wujkowie, wszyscy w jednym domu, zarówno fabryka, jak i dom mieszkalny były na tym samym terenie, na przedmieściach Drohobycza. Rodzina moja była raczej zasymilowana, jedynym znanym językiem do wojny był język polski.

Moi rodzice nazywali się Anna i Izydor Fleischerowie. Ojciec z wykształcenia był buchalterem, ale były specyficzne warunki w owych czasach. Dziadek ze strony matki, kiedy ojciec się ożenił z moją mamą, doszedł do wniosku, że nie przystoi, żeby jego zięć pracował u kogoś jako urzędnik i wtedy postanowił go przenieść do swojej fabryki i dał mu stanowisko administratora tej fabryki, odlewni żelaza. Nawiasem mówiąc, ojciec całe życie cierpiał z tego powodu, ale wtedy nie miał żadnego wyjścia, dlatego że bezrobocie było wielkie i usamodzielnąć się już nie mógł, tak że do wojny pracował jako administrator odlewni żelaza mojego dziadka. A po wojnie pracował w swoim zawodzie już, znaczy od roku [19]46 do przyjazdu naszego do kraju, to znaczy 4 czy 5 lat pracował w Polsce, tutaj pracował rok także w swoim zawodzie, a potem umarł na zawał serca, bo nigdy się tutaj nie zaaklimatyzował.

Dziadkowie ze strony ojca [nazywali się] Berta i Aszer Fleischerowie, [babcia] zmarła przed moim urodzeniem. Ze strony matki to byli Helena i Natan Steinhauserowie, on był właśnie właścicielem tej fabryki, [ona] umarła w [19]35 roku na zawał serca. Matka miała jedną siostrę, a ojciec miał czterech braci.

Było w Drohobyczu kilku Żydów, specjalistów w różnych dziedzinach, którzy byli potrzebni niektórym Niemcom z różnych względów. Schulz był potrzebny Landauowi

jako malarz, ktoś, kto dla niego malował. Ja miałem dwóch wujków, jeden to był brat ojca, a drugi to był mąż siostry mojej matki, którzy także zaliczali się do tych Żydów potrzebnych Niemcom. Mąż siostry mojej matki był specjalistą odlewnictwa, i to było właściwie powodem w ogóle ożenku jego z moją ciotką, bo dziadkowi zależało na tym, żeby znaleźć kogoś, kto będzie mógł po nim prowadzić fabrykę. Więc on był inżynierem odlewnictwa i jako taki pracował do wojny w tej fabryce. Jak zaczęła się wojna, Niemcy oczywiście objęli tę fabrykę i fabryka zaczęła podupadać, ponieważ nie było fachowców. Pewnego dnia przyjechał inżynier z Berlina, Niemiec w randze kapitana, nie SS, i on znalazł w tej fabryce trzech Żydów, którzy pracowali tam dalej, to był między innymi mój wujek, który został zdegradowany do gisera, bo ten, który prowadził wówczas fabrykę, nie znał się na tym zawodzie w ogóle, to był dyletant. Kiedy ten berlińczyk przyjechał i został mianowany kierownikiem tej fabryki, wujek go poznał, a on poznał wujka. Okazało się, że oni obydwaj studiowali inżynierię w Berlinie. I wtedy dopiero ten Niemiec zobaczył możliwość postawienia fabryki na nogi, bo wujek był specjalistą w tej dziedzinie, w której tamten nie był specjalistą, on był inżynierem, ale nie odlewnictwa, a wujek odlewnictwa. W każdym razie on go podniósł do rangi kierownika fabryki i w jakiś sposób uzyskał dla niego tak zwane świadectwo pół-Żyda – Halbjude. [Dzięki temu wujek] mógł się poruszać swobodnie, dostawał przepustki. A drugi [wujek], brat ojca, był elektrykiem, znanym także w Drohobyczu, i tenże Landau, dla którego Schulz malował obrazy, potrzebował oświetlenia tego pokoju, w którym te pejzaże były malowane i wujek robił oświetlenie elektryczne tych rzeczy, które Schulz malował dla Landaua.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-11-29, Beer Szewa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"